

MY A TRZECI ŚWIAT



Pismo Ruchu Solidarności z Ubogimi Trzeciego Świata MAITRI

W NUMERZE

Głód – medytacja	2
Adopcja Serca w krainie wulkanów i tysiąca wzgórz – cd.	3–4
Wieści z Afryki Podziękowania z Sudanu	5
Prośby o pomoc	5–6

„Pan rzeczywiście Zmartwychwstał i ukazał się Szymonowi”

Św. Łukasz 24, 34

**Kochani Przyjaciele z Maitri, Pracownicy,
Ofiarodawcy, Rodzice Adopcjini.**

Na Święta Zmartwychwstania Pańskiego życzymy Wam tej pewności, że Jezus Zmartwychwstał. Byśmy nie byli jak Maria Magdalena, która była przecież osobą wierzącą, ale myśl, że Jezus Zmartwychwstał nie powstała w jej sercu. Szukała ciała i o nie pytała.

Przychodzą mi tu na myśl moje pierwsze lata pobytu w Afryce. Pierwsze święta, gdy stary misjonarz, 45 lat na misjach, jako dowód na Zmartwychwstanie, przytoczył, że gdy nie znaleziono ciała, to jednak pozostały prześcieradła. Czy to tylko mentalność Afrykańczyków, czy też nas wszystkich ludzi, ale gdybyśmy ukradli ciało, to na pewno razem z prześcieradłem.

Jezus jest teraz wśród nas i tej radości z Jego Obecności życzymy Wam, Kochani, my wszyscy tutaj w Buraniro, Burundi, Wasze dzieci i Wasi chorzy, którym pomagacie przez dary w postaci lekarstw, szczególnie ostatnio.

s. Ezecheila Pyszka CSS
Buraniro, Burundi 17.03.2010 r.

Pan Zmartwychwstał ... i ... jest z nami,
Żyje ... Na nowo przyszedł do nas, choć inaczej ...
Jest obecny w naszej codzienności ...
Jest przy nas..., jest na wyciągnięcie ręki ...
Jest w naszych sercach ...
Czyż może być bliżej???
Dlaczego więc tak trudno Go dostrzec ?
Dlaczego tak wiele liczymy na siebie, na innych,
na przysłowiowe „szczęście”?
Gdzie jest Jego miejsce przy nas... w nas ???

**Kochany Bracie, Kochana Siostro,
Kochani Przyjaciele Misji,**

Życzę Wam, życzę nam – Misjonarzom, byśmy na nowo nauczyli się Go dostrzegać, byśmy nauczyli się „stawiać” na Niego, byśmy nieustannie Go szukali, jak Magdalena wczesnym rankiem wybiegła na spotkanie.

Niech On, Pan Nieba i Ziemi, On Zmartwychwstały, On Wszechmocny, On – Bóg – Miłość nieskończona przenika nasze życie, przeszływa nasze serca, czasami aż do bólu.

Niech On uczy nas powracać, przebaczać, kochać
I niech nas wszystkich błogosławi.

Bądźmy RAZEM, bo wszyscy kiedyś chcemy się spotkać u Niego, w Jego Królestwie.

s. Fabiana, Zgromadzenie Sióstr Pallotynek
Doumé, Kamerun



fot. Tadeusz Makulski

*Wszystkim ofiarodawcom, wolontariuszom,
misjonarzom i współpracownikom
życzymy siły i mądrości płynącej
z Tajemnicy Zmartwychwstania Pańskiego
oraz zdrowych i pełnych spokoju
Świąt Wielkiej Nocy.*

Redakcja

Ze zbioru „Medytacje” Matki Teresy z Kalkuty

Głód



„Jam jest chleb życia.
Kto do Mnie przychodzi, nie będzie łaknął,
a kto we Mnie wierzy, nigdy pragnąć nie będzie”.
(J 6,35)

To wielka prawda:
ktokolwiek spożywa Jego Ciało i pije Jego
Krew, nigdy nie będzie głodny.

Dlatego Jezus uczynił siebie
„Chlebem Życia” –
by zaspokoić nasz głód Boga,
nasz głód miłości,
Bożej miłości,
miłości wiecznej,
miłości nieskończonej.
I jakby to było dla Niego zbyt mało,
Sam również stał się głodnym,
abyśmy mogli zaspokoić Jego łaknienie
miłości ludzkiej.
Tak pięknie Jezus to wyraża, gdy mówi:

„Bo byłem głodny, a daliście Mi jeść,
byłem nagi, a przyodzialiście Mnie,
byłem chory, a odwiedziliście Mnie,
byłem przybyszem, a przyjęliście Mnie...”

Boże pragnienie ludzkiej miłości,
ludzkiej troski,
ludzkiego dotyku,
ludzkiej radości miłowania i kontaktu z drugim
To dlatego On stał się człowiekiem:
by móc być kochanym przez Ciebie i przeze mnie.

POMÓŻMY SIEROTOM TRZECIEGO ŚWIATA



**I Ty możesz im nieść pomoc,
a nawet ratować życie poprzez:**

- **ofiarowanie** w ich intencji modlitwy, przeciwności życiowych i cierpienia;
- **osobisty udział** w organizowaniu pomocy w ramach wspólnot Ruchu Maitri;
- **zachęcanie** innych do współudziału;
- **ofiary pieniężne** złotówkowe lub w obcej walucie, wpłacane na konto (patrz stopka redakcyjna);
- **rozprowadzanie naszej gazетки i ulotek;**
- **udział w programie** „Adopcja Serca”. Jest to indywidualny lub zbiorowy patronat nad ubogimi, wskazany przez misjonarzy, przeważnie dotyczy osieroconych dzieci.

Program w zależności od poziomu nauki dzieci ma następujące formy:

– **szkoła podstawowa** – obejmuje dzieci ze szkoły podstawowej i młodsze. Miesięczna składka to równowartość 13 EUR na utrzymanie dziecka i opłaty szkolne (w tym 1 EUR na administrację). Dzieci są w wieku od kilku miesięcy do kilkunastu lat. Pomocy udziela się do czasu ukończenia szkoły.

– **szkoła średnia** – obejmuje dzieci i młodzież uczące się w szkole ponadpodstawowej. Miesięczna składka to równowartość 17 EUR na utrzymanie podopiecznego i opłaty szkolne (w tym 1 EUR na administrację). Pomoc potrzebna jest przez około 6 lat, tyle czasu trwa nauka. Dzieci powinny ją rozpocząć w wieku 13 lat, ale z powodu trudnej sytuacji życiowej często następuje to znacznie później.

– **szkoła życia** – uczęszczają do niej dziewczęta zazwyczaj pełnoletnie, które wcześniej nie miały możliwości nauki ani zdobycia zawodu. Wpłata miesięczna to równowartość 15 EUR na utrzymanie podopiecznej oraz szkołę (w tym 1 EUR na administrację). Pomoc trwa 3 lata. Po zakończeniu programu możliwe jest zakupienie wyprawki np. maszyny do szycia.

– **dożywianie i Fundusz Ogólny Adopcji Serca** – zbiorowe dożywianie dzieci w ośrodkach dożywiania, szkołach i przedszkolach. Zakupy leków, remonty i wyposażenie szpitali.

Więcej informacji można uzyskać w naszym biurze, telefonicznie, listownie i na naszych stronach internetowych: www.maitri.pl.



Adopcja Serca w krainie wulkanów i tysiąca wzgórz

Z Tadeuszem Makulskim rozmawia Ola Stenka
– dokończenie.

– *Czy są inne modele funkcjonowania Adopcji Serca?*

Tak, można powiedzieć, że inny model ukształtował się głównie w Rwandzie we współpracy z Siostrami Pallotynkami. Tam Adopcja Serca rozpoczęła się w 1996 roku, potrzeby były od początku pilne i skala bardzo duża. Najszybciej można było uruchomić program w oparciu o model, w którym podopieczny lub jego opiekun otrzymuje pieniądze. Obecnie, po mojej wizycie, chcemy to trochę zmienić. Proponujemy, aby Siostry starały się opłacać bezpośrednio szkołę, a podopiecznemu przekazywały pozostałe środki, oczywiście za pokwitowaniem. Prowadzona jest też kartoteka pomocowa, czyli rejestr zdarzeń związanych z programem: wizyty w domu podopiecznego, listy napisane i otrzymane, poziom nauczania itp. Dochodzimy do wniosku, że koniecznym jest uświadamianie podopiecznym, czym dla nich jest pomoc, jaka jest jej perspektywa, kiedy się kończy, jakie niesie dla niego z czasem zobowiązania. Zauważamy z Siostrami, że im więcej pieniędzy trafia do nich w gotówce, tym, jak się wydaje, bardziej uzależniają się od pomocy. Stąd poszukiwanie pośrednich rozwiązań. Wracając do pytania, widzimy tu drugi model, polegający na pomocy zindywidualizowanej, kierowanej bezpośrednio do podopiecznego w formie pieniędzy.

Funkcjonują też modele pośrednie, gdzie pomoc przekazywana jest częściowo gotówkowo, częściowo rzeczowo. Podopieczny otrzymuje przykładowo ubranie, walizkę, wyposażenie,

np. materac, do szkoły kupowany jest mundur, przybory: zeszyty, tornister, buty. Dostaje też pewną sumę pieniędzy. To wszystko wymaga większego zaangażowania ze strony Sióstr. Forma organizacji programu nie była przez nas narzucana, chodziło generalnie o to, aby jak najszybciej w przejrzysty sposób dotrzeć z pomocą do potrzebujących.

– *Jakie są efekty takiego zróżnicowania form pomocy? Czy nie rodzi to trudności?*

Muszę powiedzieć, że zarówno jeden, jak i drugi model przynosi zbliżone do oczekiwań owoce. Trudności wynikają z odmiennych możliwości zaangażowania się poszczególnych placówek w program Adopcji oraz z różnych potrzeb na poziomie np. szkoły podstawowej i średniej. Dzieci uczęszczające do szkół średnich mieszkają zazwyczaj daleko od ośrodków misyjnych, można je spotkać raz na semestr kiedy odbierają pomoc, codzienny kontakt jest prawie niemożliwy, rodzi to problemy. Byłoby pięknie, gdyby w ramach misji jedna z Sióstr poświęciła się w 100% programowi Adopcji Serca, ale to zazwyczaj jest niemożliwe. Misjonarze mają przecież bardzo dużo swoich obowiązków.



Kobieta z okolic
Burantiro, w Burundi.
fot.: Łukasz Sokół,
IMAGINE PHOTOS

Niemniej jednak, obok dystrybucji pomocy potrzebna jest też duża praca, aby jej odbiorcy zrozumieli, że pomoc ta kiedyś się skończy, że to nie jest sposób na życie, że mają dzięki Adopcji Serca szansę na lepszy byt, na wyrwanie się z głodu, na wyrwanie się z biedy przez edukację. Konieczny jest trening połączony z pracą formacyjną na rzecz misji i z pracą społeczną dla wspólnego dobra np. budowanie domu dla kogoś czy też przeniesienie materiałów budowlanych, wspólna praca w polu.

– *Spotkałeś dzieci objęte programem Adopcji Serca. Jakież masz refleksje z tych spotkań?*

Refleksje są bardzo różne – od euforii po rozczarowanie. Niezwykły przebieg miało na przykład spotkanie z dziećmi z Ruhuha (Rwanda), gdzie byłem pierwszy raz. Atmosfera była bardzo serdeczna, wiele pytań, wspólny posiłek, przyszły też matki i babcie, aby, zupełnie spontanicznie, podziękować. Do misji Rutshuru (Kongo) wjeżdżaliśmy przez długi szpaler śpiewających dzieci z kwiatami w dłoniach, było wzruszająco. W Ruhango (Rwanda) natomiast spora grupa młodzieży utrudniała spotkanie. Mieli oni pretensje o to, że nie zgadzamy się, aby przy uczestnictwie w innych

Ciąg dalszy na str. 4



Powitanie w Ruhango, Rwanda.
fot.: Łukasz Sokół, IMAGINE PHOTOS



Adopcja Serca...

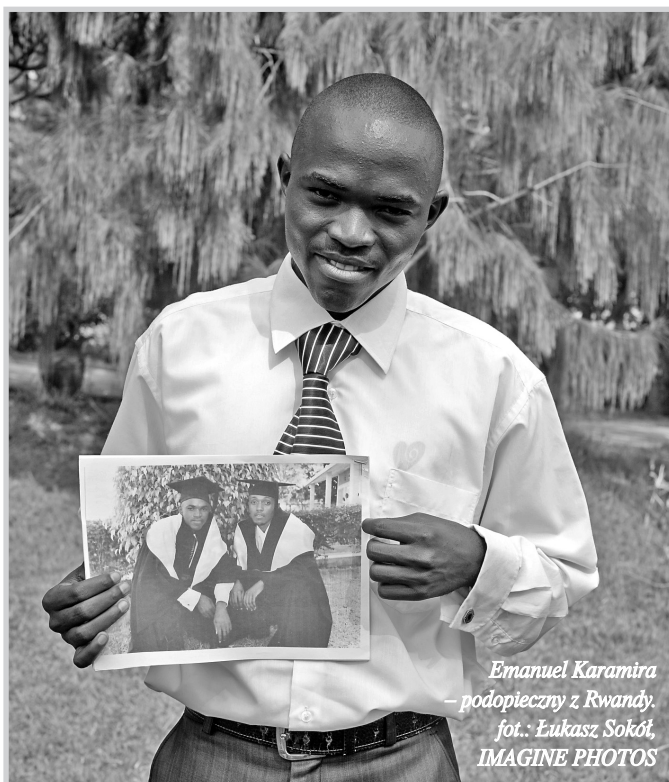
Dokończenie ze str. 3

programach pomocy kontynuowali udział w Adopcji. Patrząc na jednostkowe przypadki czuję satysfakcję. W trakcie pobytu spotkałem między innymi naszego podopiecznego Rwandyjczyka Emanuela Karamirę. Właśnie skończył studia, pokazał mi swój dyplom licencjacki oraz zdjęcie zrobione w todze i w czapce studenckiej. Był bardzo zadowolony z uczestnictwa w programie Adopcji Serca, dziękował za szansę wyrwania się z biedy. Nie zawsze tak jest. Nie jesteśmy w stanie budować aparatu pełnej kontroli dla wszystkich podopiecznych, choć staramy się sprawdzać, co się z nimi dzieje – przede wszystkim studentów. Mamy niestety przypadki, gdzie ludzie starali się maskować przez jakiś czas, że nie uczestniczą w nauce, by w dalszym ciągu korzystać z pomocy, uważając, że im się to należy, bo są biedni, bo mają problemy rodzinne. Nie jest to jakaś powszechna sytuacja, ale ze strony Sióstr przychodzi refleksja, aby nie angażować się w kontynuację pomocy po zakończeniu szkoły średniej. Zauważają, iż nie są w stanie ponosić odpowiedzialności za dorosłych ludzi w przypadkach utrudnionego kontaktu. Ustaliśmy więc, że jeśli ofiarodawca wyrazi wolę kontynuacji pomocy po zakończeniu szkoły średniej, to umożliwimy mu bezpośredni kontakt z podopiecznym i realizację pomocy bez naszego udziału. Dochodzimy do wniosku, że z każdym rokiem uczestnictwa w Adopcji Serca podopieczny powinien przyjmować na siebie zobowiązania informacyjne. Generalnie nie zamierzamy wprowadzać sztywnego schematu administracyjnego, zobowiązującego siostry do funkcjonowania w jednym czy drugim modelu. Rozumiemy, że trzeba dostosować to do ich możliwości. Natomiast Siostry zgadzają

się również, że wieloletnia pomoc, aby nie prowadziła do uzależnienia i postaw roszczeniowych, musi być powiązana z tym, że współpracuje się z jej beneficjentami. Ważnym jest, żeby rozumieli, że nie tylko bezpośrednia pomoc białego człowieka może coś zmienić, powinni zauważyć, że jeśli się zjednoczą, zaczną ze sobą współpracować, mogą również sami poprawić swoje życie.

– Ludzie żyją z uprawy małych poletek, często głodują, choć Afryka jest bogata w surowce. Słyszymy w mediach, że pomagają im różne organizacje międzynarodowe. Jak należy pomagać, by robić to mądrze?

Pytasz dlaczego tak jest, że mimo bogactw zasobów surowcowych, naturalnych, np. Kongo, głównym źródłem utrzymania jest rolnictwo? No cóż, tak to już jest, że najuboższe kraje głównie bazują na rolnictwie, a większość ludności mieszka na wsi. U nas 200 lat temu, kiedy rodził się przemysł, była podobna struktura zatrudnienia. W Rwandzie tylko w stolicy widać jakiś postęp, ponieważ płynie tam od lat rzeka pomocy międzynarodowej. Jest przykładem państwa, w którym 90% ludzi żyje na terenach wiejskich i pracuje na małych działkach. Nie ma tam przemysłu, a surowce są często eksploatowane na dziko. To jest, niestety, przypadłość tych krajów – funkcjonowanie w dużym rozproszeniu, brak większych gospodarstw rolnych, brak inwestycji czy to



Emanuel Karamira
– podopieczny z Rwandy.
fot.: Łukasz Sokół,
IMAGINE PHOTOS

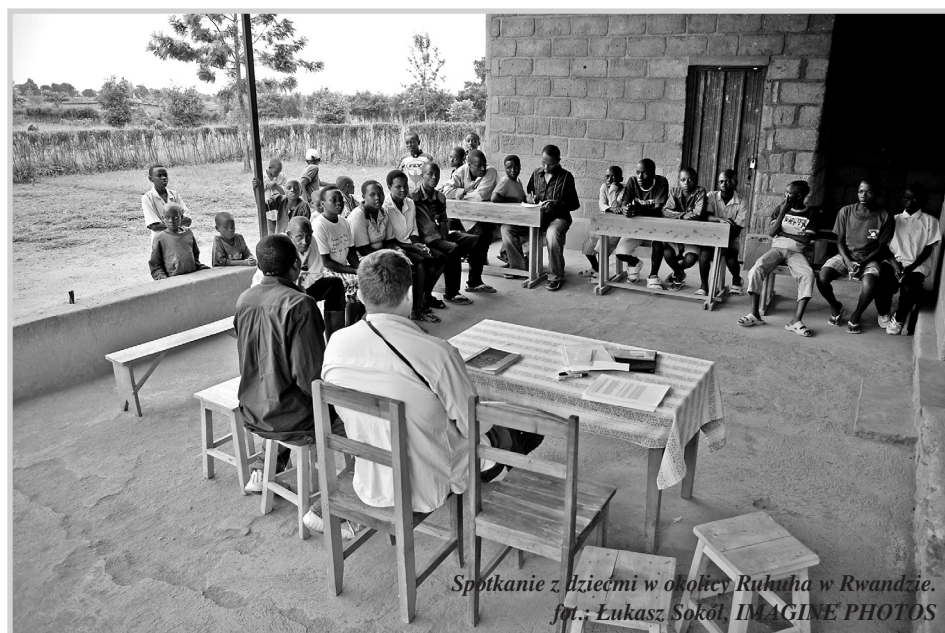
zagranicznych, czy to własnych, do tego ten stan wojny, niepokoju, który powoduje, że nie można realizować długofalowych projektów. Podstawowym narzędziem pracy jest haczka, czyli motyka, nie ma żadnej mechanizacji, nie używa się zwierząt pociągowych. Ci ludzie z trudem są w stanie wytworzyć taką ilość żywności, która wystarcza na zaspokojenie głodu, jedzą raz dziennie.

Inny problemem jest brak pieniędzy. Poza pracą na swoim polku ludzie szukają możliwości zarobienia choćby marnych groszy. Znam konkretny przypadek z Kongo, w okolicy miejscowości Rubare k. Rutshuru. Za pracę przy zbiorach kawy (trzy miesiące w roku) kobiety zarabiają od 60 centów do 1\$ na dzień. Aby tyle zarobić muszą zebrać 90 kg owoców. Jeżeli kobieta pójdzie do pracy, ktoś musi zajmować się dziećmi. Najczęściej robi to starsze rodzeństwo, wtedy nie mogą iść do szkoły. Napędza się w ten sposób nierozwiązalny problem analfabetyzmu. W tych warunkach zaczynają działać międzynarodowe programy żywnościowe. Ich skala pomocy jeszcze wciąż nie załatwia problemu niedożywienia, ale widać już coraz mniej przypadków zagłodzenia i powikłań z niego wynikających. Niestety często przy dystrybucji kwitnie korupcja, a ludzie, którzy korzystają z pomocy, z czasem się od niej uzależniają i przestają pracować. Myślę więc, że masowy rozdział żywności to nie jest najlepsze rozwiązanie w dłuższej perspektywie.

– Dziękuję za rozmowę.

Gdańsk 6 marca 2010 r.

Tadeusz Makulski jest odpowiedzialnym Gdańskiej Wspólnoty Ruchu Maitri.



Spotkanie z dziećmi w okolicy Ruhuha w Rwandzie.
fot.: Łukasz Sokół, IMAGINE PHOTOS

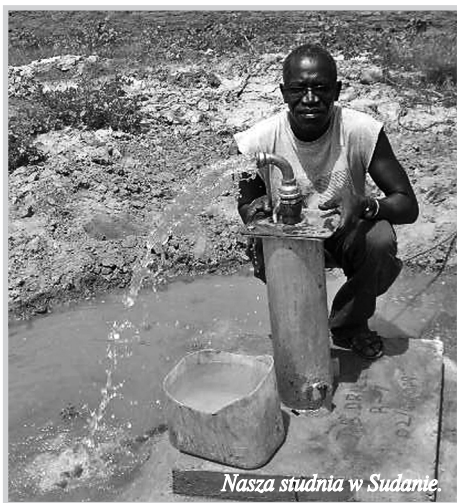


WIEŚCI Z AFRYKI

Najdrożsi przyjaciele Sudanu, członkowie Ruchu „Maitri”!

Przesyłam Wam moc najlepszych życzeń. Niech Bóg Wam błogosławi, darzy zdrowiem i głębokim pokojem każdego z Was i wszystkich, których kochacie.

Zwracam się do Was ze słowami szczerzej wdzięczności za zrozumienie trudnej sytuacji ludzi na naszej misji w Wau, w południowym Sudanie. Prosimy Was o przekazanie naszych słów głębokiej wdzięczności dla ofiarodawców, dzięki którym byliśmy w stanie wywiercić dwie studnie głębinowe i oddać je do użytku tamtejszej ludności.



Nasza studnia w Sudanie.

Bez wody nie ma życia. Dziękujemy za ten strumyk życia wlewany codziennie w cierpiące ciała tamtejszej ludności, za zaoszczędzenie im trudu codziennego poszukiwania i noszenia ciężkich pojemników wody z bardzo daleka. Obiecujemy pamięć w modlitwie, wypraszając błogosławieństwo Boże dla ofiarodawców, ich rodzin i dla Was, nasi przyjaciele z Ruchu „Maitri”.

*Zjednoczona w Chrystusie,
siostra Elżbieta Czarnecka*

Rozliczenie z otrzymanych pieniędzy na studnię głębinową dla Szkoły Podstawowej

oraz dla Centrum Promocji Kobiet w południowym Sudanie (Wau)

Otrzymaliśmy: 14.000 Euro i 7.000 Euro.

1 Euro = 3 SP, 21.000 Euro = 63.000 SP

Otrzymane darowizny zostały przeznaczone na:

– **wiercenia dwóch studni:**

14.000 Euro = 42.000 SP

– **dwie pompy:** 3.750 Euro = 11.250 SP

– **transport pomp:** 100 Euro = 300 SP

– **dwa zbiorniki na wodę:**

3 150 Euro = 9 450 SP

Razem: 21 000 Euro = 63 000 SP

Dzięki Waszej finansowej pomocy ponad 1800 dzieci, młodzieży, kobiet korzysta każdego dnia z wody pitnej.

Z wyrazami szacunku oraz darem modlitwy,

siostra Aleksandra Bartoszevska

Prośba o pomoc w funkcjonowaniu Rejonowego Ośrodka Zdrowia w Ntamugenga w Dem. Rep. Konga

Zwracam się do Waszego Ruchu Maitri o pomoc w prowadzeniu powierzonego nam, Siostram od Aniołów, Rejonowego Ośrodka Zdrowia w Ntamugenga.

Jesteśmy ogromnie wdzięczne Wam za wspieranie już od kilku lat naszych dzieł apostołskich. Bez Waszej pomocy trudno byłoby nam służyć tej ludności doświadczanej przez wieloletnie wojny i niesprawiedliwość społeczną, której są ofiarami.

Ośrodek zdrowia obejmuje swoim zasięgiem 12 wiosek, które w sumie liczą 12.400 mieszkańców. Od 2007 roku działalność ośrodka powiększyła się o blok operacyjny i oddział chirurgiczny. Od tego czasu, cztery sąsiednie ośrodki zdrowia przysyłają do nas ciężko chorych, którzy wymagają specjalistycznej pomocy lekarskiej. Lekarz jest do dyspozycji chorych 24 godziny na dobę.

W służbie chorych wspomagany on jest przez 20-osobowy personel medyczny i 15 osób personelu paramedycznego.

Miesięcznie konsultujemy ambulatoryjnie – 2.000 chorych, hospitalizujemy ok. 320 chorych w szpitalu, który liczy 70 łóżek; dokonujemy ok. 80 interwencji chirurgicznych, średnio 30 – transfuzji krwi, odbieramy 80 – 90 porodów. Przyjmujemy ok. 80 nowych przypadków chorych z różnym stopniem niedożywienia.

Od grudnia 2007 roku leczenie we wszystkich ośrodkach naszego okręgu jest darmowe, zgodnie z nakazem biura centralnego w Rwangubie. Otrzymujemy wsparcie z organizacji IRC w postaci leków, które pokrywają tylko 40% naszych potrzeb. Organizacja ta zapewnia też miesięczne wynagrodzenie dla personelu oraz 600 USD na funkcjonowanie całości ośrodka. Tymczasem, jak obliczyliśmy, nasze wydatki na funkcjonowanie wynoszą ok. 1.100 USD miesięcznie. Dlatego też jesteśmy zmuszeni szukać pomocy materialnej w organizacjach i wśród dobrodziejów prywatnych.

Prosimy Was o pomoc w:

– **zakupie leków i materiałów medycznych**

8 000 USD

– **zakupie paliwa do agregatu prądotwórczego**

3 600 USD

– **premii motywacyjnej dla personelu**

(na rok dla 30 osób)

4 000 USD

SUMA

15 600 USD

Zapewniamy także o naszym wsparciu modlitewnym wraz z mieszkańcami Ntamugenga, którzy gromadzą się w każdy czwartek tygodnia na wspólnej Adoracji Najświętszego Sakramentu, by tam w ciszy serca dziękować za wszystkich ludzi dobrej woli.

*s. Barbara Pustułka
odpowiedzialna za szpital
w Ntamugenga*

**Wpłaty na ten cel należy kierować
na konto:**

80 1240 1255 1111 0000 1523 4612

Nazwa: Ruch Maitri przy parafii NSJ

ul. Ks. Zator Przytockiego 3

80-245 Gdańsk

tytułem: Projekt – 32/ANIOL

Pompa infuzyjna dla Burundi

Drodzy Przyjaciele!

Pragnę Was wszystkich najserdeczniej pozdrowić, szczególną wdzięczność wyrazić tym, którzy odpowiedzieli na wezwanie Ruchu „Maitri” w realizacji zakupu inkubatora i agregatora, wytwarzającego prąd dla naszego ośrodka misyjnego. Zapewniam Was, że Wy również macie udział w ratowaniu życia naszych pacjentów.

Pracujemy w Burundi, w Afryce. Jest to jeden z najbardziej potrzebujących krajów na świecie.

Ciąg dalszy na str. 6



WIEŚCI Z AFRYKI

Pompa infuzyjna...

Dokończenie ze str. 5

Prowadzimy ośrodek zdrowia, który w swojej działalności obejmuje konsultację chorych, leczenie szpitalne, porodówkę (wraz z przypadkami patologii ciąży) i centrum żywienia. Bywały dni, kiedy w okresie epidemii malarii było ponad 300 osób na konsultacji, natomiast w szpitalu ponad 100 osób. Mimo, że liczba pacjentów w naszym ośrodku jest o wiele większa niż w innych ośrodkach państwowych, nie możemy jednak liczyć na pomoc rządu, szczególnie w zakupie urządzeń medycznych.

Jedną z najczęstszych chorób leczonych w naszym szpitalu jest malaria. Najgroźniejsza jest malaria mózgowa, która sprawia, że chory niekiedy wpada w śpiączkę malaryczną. W ciężkich przypadkach tej choroby podaje się chininę we wlewach dożylnych. U dorosłych nie sprawia to większego problemu, natomiast u dzieci jest to bardzo trudne, gdyż chininę należy podawać dożylnie bardzo powoli w równomiernych dawkach. Bardzo przydatnym urządzeniem w tej sytuacji byłaby pompa infuzyjna. Pozwala ona zaprogramować czas i prędkość podawania leku.

Droży przyjaciele, zwracam się do Was z prośbą o pomoc w zakupie pompy infuzyjnej, która pomogłaby nam w ratowaniu życia naszych pacjentów, szczególnie tych najmniejszych. Z naszej strony zapewniam Was o naszej modlitwie w Waszych intencjach. Niech Pan błogosławi Wasze rodziny i Was samych.

*s. Gwidona Wrona
kanoniczka Ducha Świętego
– misjonarka z Gatara w Burundi*

Kwota projektu: 4950 PLN
Wpłaty na ten cel należy kierować na konto wrocławskiej wspólnoty Ruchu „Maitri”: nr konta:
05 1020 5226 0000 6402 0025 8103
Nazwa: Ruch „Maitri” przy parafii św. Augustyna, ul. Sudecka 90,
53-129 Wrocław
tytułem: Pompa infuzyjna dla Burundi

Prośba o pomoc dla Ośrodka Dożywiania w Ntamugenga w Dem. Rep. Kongo

Zgromadzenie Sióstr od Aniołów pracuje w Kongo od 1995 roku. Nasza misja znajduje się w diecezji Goma, na jednej z piętnastu centrali parafii Rutshuru. Prowadzimy ośrodek zdrowia i żywienia oraz opiekujemy się sierotami.

Wspomagamy ponad 400 dzieci z naszego rejonu, zapewniając im możliwość uczęszczania do szkoły, a także stałą pomoc żywnościową i medyczną. Połowa z nich należy do projektu Adopcja Serca z Maitri w Lublinie.

Gdański ośrodek wspiera także od kilku lat działalność ośrodka zdrowia i żywienia, za co dziękujemy w imieniu naszych podopiecznych.

Mimo, iż dobrze znacie naszą misję, pozwólcie, że przybliżę Wam naszą aktualną sytuację. Ntamugenga to miejscowość oddalona 16 km od Rutshuru i 75 km od Gomy, która nie ma dobrej drogi dojazdowej ani prądu. Aktualnie panuje względny spokój, ale z wieloletniego doświadczenia wiemy, że niestety nie jest to nic pewnego. Od kilku tygodni słyszymy pojedyncze strzały od strony parku Virunga.

Uzupełniający ośrodek żywienia działa od 2001 roku. W sierpniu 2009 roku otworzyliśmy ośrodek terapeutyczny dla ostrych przypadków choroby głodowej, które dotychczas odwoziliśmy do Rutshuru (16km). Otwarcie tego ośrodka stało się możliwe dzięki stałej obecności lekarza.

Według naszych statystyk – 50% dzieci z chorobą głodową to maluchy poniżej 5. roku życia. Ośrodek żywienia w Ntamugenga jest jedyną tego typu, dobrze funkcjonującą placówką w całym okręgu Rwanguba. Przyjmujemy więc chorych także z odległych terenów (w promieniu 30-40 km). Wśród nowych chorych notujemy miesięcznie 28-35 ostrych przypadków, zaś uzupełniających: 45-50.

Leczenie ostrego stadium choroby wymaga hospitalizacji i podawania specjalnego mleka, często przez sondę, gdyż dzieci nie mają apetytu ani siły do przyjęcia posiłku. Jednym z kryteriów przejścia do następnej fazy leczenia jest powrót apetytu. Podajemy

im wówczas specjalny rodzaj ciastek na bazie orzeszków arachidowych. Wspomagani jesteśmy w tej działalności przez organizację Word Vision. Oprócz żywności, leczenie dzieci z niedożywieniem wymaga często terapii farmakologicznej, transfuzji krwi, leczenia ran powstałych na skutek opuchlizny, która jest także objawem niedożywienia.

Kolejna faza to uzupełniająca. Chorzy przychodzą do ośrodka raz w tygodniu i spożywają na miejscu 2 ciepłe posiłki, a na pozostałe dni otrzymują suchą rację do domu (pomoc z PAM-u – Programme Alimentaire Mondiale). Miesięcznie wydajemy około 600 obiadów. W ramach działalności ośrodka rodzice uczą się także odpowiednio przygotowywać pełnowartościowe posiłki, uprawiać jarzyny oraz poznają zasady hodowli zwierząt domowych (króliki, kozy itd.). Często spotykamy się również z problemem braku mleka matki dla noworodków. Takich przypadków notujemy średnio ok. 60-70 rocznie.

Abyśmy mogły skutecznie kontynuować pracę wśród chorych niedożywionych, potrzebujemy Waszej pomocy.

W tym celu przedstawiamy naszą propozycję planu finansowego:

– **zakup żywności dla głodujących dzieci**
(grupa tygodniowa wynosi 150 osób):

8.000 USD

– **zakup mleka Guigoz I dla noworodków:**
4.000 USD

– **pomoc w funkcjonowaniu**
(nasiona, mydło, przyrządy do pracy):
500 USD

– **wynagrodzenie dla pracowników zajmujących się hodowlą:**
1.200 USD

SUMA: 13.700 USD

Dziękując z góry za otrzymaną pomoc, łączymy się duchowo z wszystkimi, którzy wspomagają naszą misję, wyprasząc dla nich potrzebne łaski.

*s. Barbara Pustulka
odpowiedzialna za Ośrodek Dożywiania
w Ntamugenga*

Wpłaty na ten cel należy kierować na konto:
80 1240 1255 1111 0000 1523 4612
Nazwa: Ruch Maitri przy parafii NSJ
ul. Ks. Zator Przytockiego 3
80-245 Gdańsk
tytułem: Projekt – 35 - /ANIOL



Adres redakcji: Ruch Maitri, Parafia Najświętszego Serca Jezusowego, ul. ks. Józefa Zator Przytockiego 3, 80-245 Gdańsk.
Tel./faks: 0-58/520-30-50; **konto:** PeKaO SA III/O. Gdańsk, nr 80 1240 1255 1111 0000 1523 4612; **internet:** www.maitri.pl;
e-mail: gdansk@maitri.pl. **Redaguje:** Zespół redakcyjny gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri.
Warunki prenumeraty: przesłanie ofiary na dowolny okres czasu (2,70 zł za 1 egz. wraz z wysyłką) z dopiskiem „Prenumerata”.
Biuro gdańskiego ośrodka Ruchu Maitri czynne: poniedziałki, wtorki, czwartki 12.00–19.00, środy 9.00–17.00, sale pod starą plebanią.
Wspólnotowa Msza św.: w ostatni czwartek miesiąca o godz. 17.30 (oprócz wakacji), kaplica domu parafialnego.

PRZECZYTAŁEŚ? PRZEKAŻ INNYM! ● PRZECZYTAŁEŚ? PRZEKAŻ INNYM! ● PRZECZYTAŁEŚ? PRZEKAŻ INNYM!